

DWA, 510.32.7.2018

Prof. Jacek Romanowski

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego

w Krakowie

Recenzja pracy doktorskiej p. t. „Od serduszka z lodu do Królowej Śniegu – Andersena, czyli pomieszanie z poplątaniem” oraz dorobku artystycznego i pedagogicznego p. mgr. Anny Lobedan, sporządzonej dla potrzeb postępowania o uzyskanie przez Nią stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Pani Anna Lobedan jest absolwentką Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie. Ukończyła Wydział Aktorski tej Akademii w roku 2010 z oceną celującą. Posiada solidne wykształcenie muzyczne – ukończenie podstawowej szkoły muzycznej w klasie skrzypiec i liceum muzycznego w klasie kontrabasu, otwierało przed Nią możliwość kontynuowania edukacji na poziomie akademii muzycznej lub podjęcia pracy zawodowego muzyka. Doktorantka wybrała jednak inną drogę. Postanowiła rozpocząć studia aktorskie. Dwa lata po maturze spełniło się Jej marzenie i dostała się do warszawskiej Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza. Miała szczęście trafić na rok, którego opiekunem był prof. Wiesław Komasa – obecnie promotor omawianej pracy doktorskiej. Warto tu wspomnieć, że przed podjęciem studiów otrzymała propozycję, od reżysera Piotra Cieślaka, wzięcia udziału w spektaklu „Obsługiwałem angielskiego króla” B. Hrabala, realizowanego w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. Ze względu na wyjątkowe możliwości wokalne, umiejętność śpiewu tzw. białym głosem, powierzono jej do wykonania czeskie pieśni, skomponowane przez Abła Korzeniowskiego, a potem jeszcze niewielką rolę Wandy. Doktorantka tak wspomina tę przygodę w swej dysertacji: „I to był najpiękniejszy początek, jaki mogłam sobie wymarzyć. Właściwie większość prób przesiadywałam w kulisach i podglądałam życie na scenie, zakochując się w teatrze bez pamięci.” (str. 54)

Miała też szczęście do bardzo udanych dyplomów wieńczących studia w Akademii. Były to: „Sceny z Różewicza” w reżyserii opiekuna roku Wiesława Komasy (postacie Ewa, Olga i Czas); „Trzy siostry” A. Czechowa w reżyserii Andrzeja Domalika (rola Olgi); „Obiad” zrealizowany przez Tomasza Bajerskiego (prezentowany podczas Międzynarodowego

Festiwalu Szkół Teatralnych w Warszawie i w Bilbao) oraz muzyczny spektakl „Moulin Noir”, oparty na utworach Nicka Cave’a, Martyna Jacques’a i Toma Waits’a, w reżyserii Marcina Przybylskiego, grany w Teatrze Współczesnym w Warszawie. Spektakl prezentowany był z ogromnym powodzeniem na XXVII Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi oraz na międzynarodowym festiwalu szkół aktorskich – Setkani Encounter - w Brnie. Jury łódzkiego festiwalu przyznało wówczas Doktorantce nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego. Jej szczególna muzykalność i duże możliwości wokalne zyskały też uznanie na IV Międzynarodowym Konkursie Wokalnym Studentów Szkół Artystycznych – Singing Mask w Petersburgu, gdzie p. Anna Lobedan zdobyła pierwszą nagrodę. Jako wyróżniająca się studentka Akademii, była beneficjentką artystycznego funduszu stypendialnego „Na rzecz młodych talentów”, przyznawanego przez ZASP, Stowarzyszenie Estradowe Polest i Fundację Perspektywy. W roku 2010 miesięcznik Teatr przyznał Nagrodę im. Aleksandra Zelwerowicza Zespołowi Teatru Narodowego w Warszawie za wybitne dzieło zbiorowe w spektaklu „Marat/Sade” Petera Weissa w reżyserii Mai Kleczewskiej, w którym Doktorantka zagrała gościnnie, jeszcze jako studentka, rolę Sybilli. Aby zamknąć rozdział dotychczas zdobytych laurów i wyróżnień, trzeba wspomnieć, że w 2013 r. była finalistką 34-tego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

Okazale prezentują się dotychczasowe dokonania teatralne Doktorantki. Teatr Narodowy, Teatr Wielki, Teatr Dramatyczny, Teatr Współczesny, Teatr Roma i Och- Teatr to warszawskie sceny, na których występowała. Obecnie związana jest stałą umową o pracę z Teatrem Narodowym w Warszawie. Dzięki wykształceniu muzycznemu oraz wszechstronnym możliwościom wokalnemu i aktorskim, często Ją można było oglądać w spektaklach opartych na muzyce, bądź w których muzyka odgrywała pierwszoplanową rolę. U Mariusza Trelińskiego w operze Christoph’a Glucka „Orfeusz i Eurydyka” była Płaczką, Waldemar Śmigasiewicz powierzył Jej rolę Żebraczki w spektaklu „Piosenka jest dobra na wszystko, czyli nieobecni mają rację”. W operowym widowisku „Dziady – Widma” Adama Mickiewicza – Stanisława Moniuszki w reżyserii Karoliny Kolendowicz, zagrała Zosię. Była Alą w musicalu „21” Martyny Miklaszewskiej w reżyserii Jerzego Połońskiego, Maryją i Aniołem w „Pastorałce” Leona Schillera, Andrzej Strzelecki zaprosił Ją do „Szpilmanii – tych lat nie odda nikt” i „Krakowiaków i Górali” Wojciecha Bogusławskiego (rola Doroty). Oglądałem dołączoną do dokumentacji płytkę cd z nagraniem spektaklem Marcina Przybylskiego p. t. „Fortepian pijany”, w którym Anna Lobedan zagrała rolę Lady M i jestem pełen uznania dla Jej wyrazistości aktorskiej, wspaniałego operowania głosem i ciałem.

Aktorka grała w spektaklach reżyserowanych przez Jana Englerta, Ondro Spisaka, Annę Seniuk i Piotra Cieplaka, z którym łączy ją szczególna nić artystycznego porozumienia. Mówi o Nim w swej pracy tak: „Wielki reżyser, z którym wielokrotnie miałam szansę i przede wszystkim zaszczyt współpracować, jest jedną z ważniejszych osób na mojej teatralnej drodze. Każda rozpoczęta praca z Piotrem, to fascynująca podróż w nieznany świat. (...) Od pierwszych prób potrafi stworzyć swoistą magię teatru i twórczą niepewność, której można z całą pewnością oddać się, ufając, że ta teatralna tratwa, na pewno dopłynie do jakiegoś pięknego brzegu.” (str. 6) W pełni podzielam fascynację Doktorantki niezwykłą osobowością tego artysty. Spotkałem się z nim w krakowskiej PWST ; on był studentem II roku reżyserii, ja młodym aktorem „wynajętym” z trójką rówieśników przez Jerzego Golińskiego do stałej współpracy z Wydziałem ,którym kierował. Przez dwa semestry pracowaliśmy właśnie między innymi z Piotrem Cieplakiem i Anną Augustynowicz nad scenami klasyki polskiej. Świetny aktorski trening. Praktykuję go w dalszym ciągu, choć już nie tak regularnie . Po wielu latach miałem powtórne spotkanie z Piotrem, dojrzałym, świetnym reżyserem, w pracy nad spektaklem „Król umiera czyli ceremonie” Ionesco w Starym Teatrze w Krakowie. Poczuję podobną więź, do tej, opisywanej przez p. Annę Lobedan , a która zdarza się w teatrze dość rzadko.

Rozprawę doktorską zatytułowaną „Od serduszka z lodu, do Królowej Śniegu – Andersena, czyli pomieszanie z poplątaniem” przeczytałem z największym zainteresowaniem. Urzekł mnie osobisty, szczerzy ton, jaki brzmi w tych rozważaniach. Mniej więcej połowa z czternastu rozdziałów pracy dotyczy zmagania aktorki z rolą Królowej Śniegu .Wprowadza nas w najistotniejsze momenty biografii Chrystiana Andersena i konsekwencji tych przełomowych momentów dla jego twórczości, opisuje inspiracje z jakich korzystała przy budowie tej postaci, wspomina pewien typ demonicznych kobiet obecnych w literaturze , dramatach i filmach. Klarowny jest opis całego spektaklu , sporo miejsca poświęca pięknej oprawie plastycznej autorstwa Andrzeja Witkowskiego. Tandem Cieplak – Witkowski to rzeczywiście zjawisko warte osobnego opisu. Miałem szczęście być świadkiem, bądź uczestniczyć w spektaklach, będących owocem współpracy takich artystycznych przyjaźni, tej specyficznej nici porozumienia wykraczającej poza takie poprawne „dogadanie się” głównych twórców: np. Radwan – Grzegorzewski, Jarocki – Juk Kowarski, Domalik – Janicka czy Miśkiewicz – Hanicka. Obserwowałem bądź czułem, jak bardzo istotnie wpływa to na cały zespół aktorski , mobilizuje go i podnosi na wyższy poziom. Ten trudny do nazwania fenomen teatralnej atmosfery , Doktorantka opisuje bardzo emocjonalnie, nie

popadając jednak w nadmierną egzaltację. Motywem, który kilkakrotnie powraca w omawianej pracy jest posiadana przez autorkę i kształcona latami, wrażliwość na świat muzyki. Świat, który kształtował Jej osobowość od najwcześniejszych lat. Dzieli się bardzo ciekawą refleksją dotyczącą systemu kształcenia w szkołach muzycznych. Przypominam sobie rozmowę z Anną Radwan, która podobnie jak p. Lobedan nie zdecydowała się na kontynuację studiów muzycznych, mimo, że była uważana za bardzo utalentowaną studentkę klasy skrzypiec. A mimo to „uciekła” z Akademii Muzycznej właśnie do PWST, do teatru. W rozdziale p. t. „Muzyka w teatrze” znalazłem takie wyznanie Doktorantki: „Teatr pokochałam miłością absolutną, podczas gdy muzyka, która wydawała mi się moim atutem, stała się swego rodzaju więzieniem. Zdanie mojego Ojca [Żebyś tylko nie była najlepszym muzykiem wśród aktorów i najlepszą aktorką wśród muzyków] z każdą nową propozycją teatralno – muzyczną stawały się coraz dobitniejsze.”(str. 45) Zrozumiała jest troska Ojca o los Córkę, ale w przypadku p. Anny Lobedan okazała się zupełnie niepotrzebna. Zdobyte wykształcenie muzyczne połączone z aktorskimi predyspozycjami, odpowiednio wykorzystanymi przez reżyserów, dawało i daje Aktorce poczucie ogromnego bogactwa środków wyrazu. I tego p. Lobedan można zazdrościć.

„Spotkanie ze studentami” to ważny rozdział pracy, w którym Doktorantka przedstawia okoliczności w jakich dojrzewała w Niej chęć podjęcia pracy pedagogicznej w Akademii Teatralnej. Spotkanie ze Zbigniewem Zamachowskim, który pomógł Jej przygotować się do udziału w festiwalu w Petersburgu i zdobyć tam pierwszą nagrodę, ośmieliło Ją do zaproponowania Profesorowi swojej obecności na Jego zajęciach z piosenki. Przez osiem lat była asystentką tego Pedagoga, zdobywając coraz większe Jego zaufanie, aż nadszedł czas, kiedy rozpoczęła samodzielnie prowadzić ten przedmiot. Bardzo ciekawe są Jej spostrzeżenia i refleksje na temat podejścia do tego przedmiotu. Deklaracja zawarta w omawianym rozdziale pracy doktorskiej: „Niespiewających lubię najbardziej”, rozbawiła mnie, ale w trakcie dalszej lektury zrozumiałem jaki jest jej istotny sens. „Biorę na siebie odpowiedzialność za garstkę ludzi, dla których forma piosenki może być czasami porównywalna do skoku na bungee.(...) I znalazłam własny punkt wyjścia. Po pierwsze jesteśmy partnerami, ponieważ ja cały czas pamiętam, jak to jest być po tamtej stronie, a po drugie spotykamy się, zgodnie z moim założeniem, żeby uwierzyć, że każdy wydobędzie z siebie głos i jest w stanie zinterpretować piosenkę.”(str. 49) Taki stosunek do studentów i przedmiotu jest wypadkową własnych trudnych doświadczeń zdobytych w trakcie nauki w szkołach muzycznych oraz bystrej obserwacji metody pracy Pedagoga, którego była

asystentką. „Jedną z najwspanialszych cech Zamachowskiego w stosunku do studentów jest jego absolutna skromność i delikatność w pracy. Nigdy nikogo nie skrzywdził, a potrafił dogrzebać się do najbardziej skrywanej osobowości i wykorzystać ją w konkretnej interpretacji piosenki. Patrzyłam na to z zachwytem.”

Cytat ze „Ślubu” Witolda Gombrowicza ,zamykający dysertację, odbieram jak Credo Doktorantki - aktorki i pedagoga - które przedstawia Ją jako dojrzałą, nieustannie poszukującą, gotową do podejmowania ryzyka i bardzo wrażliwą Artystkę, otwartą na świat i ludzi.

Konkluzja.

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny i pedagogiczny Doktorantki oraz bardzo ciekawą pracę pisemną, z pełnym przekonaniem popieram wniosek Rady Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie o nadanie p. Annie Lobedan stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

Jacek Romanowski

Kraków 20.XI 2018

Jacek Romanowski